

WSZECHOBECNI

„Podróż do Indii, jeśli możecie sobie na nią pozwolić, jest w sumie, moim zdaniem, wielce budująca i z psychologicznego punktu widzenia bardzo wskazana, chociaż może ona podróżnika przyprawić o silny ból głowy”.

Tłumy pielgrzymów zanurzają się o świcie w świętych wodach Gangi, aby zmyć grzechy i zapewnić sobie pomyślne narodziny w kolejnym wcieleniu. Obok płoną stosy kremacyjne - szokujące wyłącznie turystów.

Włóczęg się po zakamarkach Katmandu i Patanu, spotykasz malownicze postaci o przenikliwym spojrzeniu. To sadhu - świątobliwi mędrcy lub fałszywi święci.

Odwiedzasz stupy, pagody i śikhary. Podziwiasz posągi Buddów i Bodhisattwów, wpatrujesz się w szklane oczy dżinijskich Zwycięzców z pustyni Radżastanu.

W wąskich uliczkach Waranasi czy starego Delhi bądź pokonując 10 tysięcy stopni w drodze na Świętą Górę, mijasz bramińskich kapłanów, joginów i ascetów.

Wszędzie natrafiasz na miejsca, które niepokoją, przyciągają, emanują energią. Czasem czujesz się intruzem.

Obsypany cynobrem stwór z głową słonia to Ganeśa, syn Siwy i Parwati niefrasobliwy bóg mądrości. Możesz go dostrzec w zwykłym kamieniu. Ziemia to ciało wielkiej bogini-matki Dewi. Czarna, przerażająca Kali w naszyjniku z ludzkich głów i okrutna ośmioręka Durga to jej aspekty. Świętą Trójkę tworzą Groźny, ascetyczny Siwa - czczony pod postacią lingi, symbolicznego fallusa.

Siwa - Kosmiczny Tancerz. I jego byk - Nandin.

Wisnu - opiekun świata na wierzchołku - ptaku Garudzie.

Uśmiechnięty Kryszna o twarzy koloru indygo, boski flecista znany z „Mahabharaty” to jedno z wielu wcieleń Wisnu. Podobnie jak bohaterowie „Ramajany” - Rama i bóg-mała Hanuman. W Katmandu, przystrojony w czerwoną pelerynkę i girlandy pomarańczowych kwiatów, ma przepaskę na oczach, by nie kusiły go erotyczne rzeźby w świątyni naprzeciw.

Dziewiąty awatar Wisnu to sam Budda, którego obecność jest w Indiach mało zauważalna. A boskie małżonki, dzieci i kuzyni?

Absolut przybiera coraz to inną postać. Próbujesz... Koło się toczy.

„Religia indyjska podobna jest (...) do pagody. Bogowie jak mrówki pną się jeden po drugim na górę. Wspinaczka zaczyna się od słoni rzeźbionych na fundamentach, kończy na abstrakcyjnym kwiecie lotosu w zwieńczeniu budowli. Z czasem bogowie przeobrażają się w idee filozoficzne. (...)

Hindus nie wyławia z kosmosu nieskończonej ilości drobiazgów. Dąży do tego, by uzyskać wgląd w całość.

Indyjski sposób myślenia to zagęszczenie wizji, a nie zachłanny napad rabunkowy na jeszcze nie podbite obszary natury”.

C.G. JUNG:

*„Czego mogą nas nauczyć Indie”,
przeł. E. Sobaszek*

Przekrój 1997